



...Czekać...Czuwać...

Niepostrzeżenie rozpoczęliśmy nowy rok liturgiczny, który tradycyjnie wprowadził nas w Adwent. To szczególnie czas radosnego oczekiwania na przyjście Pana Jezusa. Stanowi doskonałą okazję do tego, aby zatrzymać się, zastanowić i w codziennej gonitwie dostrzec wartości, które powodują u nas zagubienie, samotność, bezradność i nijakość. To właściwy czas, aby z Bożą pomocą i przy udziale własnego wysiłku to zmienić...

Oczekiwać, to nie znaczy zatrzymać się w drodze...

Oczekiwać, to czuwać, przyjąć postawę czynną.

To ona domaga się konkretnego działania, skupienia, spostrzegawczości. Wymaga wysiłku, zaangażowania w duchowym zmaganiu się o kształt naszego szczęścia doczesnego i wiecznego. Jest wyjściem ze świata własnej obojętności, przekonania o swoich nieograniczonych możliwościach i poleganiu tylko na sobie.

Szukanie, pełnienie woli Bożej, podążanie za głosem Ducha, mają bowiem moc przemiany naszych serc. Właśnie w nich pragnie zamieszkać nowonarodzony Chrystus. Szukać Bożej mądrości, posilać się modlitwą, rozwijać wiarę, która realizuje się przez miłość - to zaufać drodze adwentowej, bo ona pozwala nam coraz bardziej zbliżać się do Betlejem, gdzie wkrótce nastąpi wypełnienie Bożej obietnicy.

RMJ

Cierpliwość

Już starożytni mawiali „Tempora mutantur et nos mutamur in illis”, czyli: Czasy się zmieniają i my zmieniamy się wraz z nimi”. Zmieniają się też nasze obyczaje.

Żyjemy w świecie technologii. To ona wpływa na nasze emocje, relacje, styl życia. Wydaje się, że to głównie domena młodych, dla których czekanie to wielka udręka. Im, wystarczy kilka kliknięć w telefonie i internetowe zakupy są zrealizowane. Jedno przyciśnięcie wirtualnego przycisku w aplikacji i już pachnąca pizza jedzie pod wskazany adres. Co?? Czterdzieści minut?? Dlaczego tak długo?!. Niecierpliwość udziela się jednak wszystkim.

W jednej chwili możemy porozmawiać z osobami na drugim krańcu świata. Wiele rzeczy mamy natychmiast, już. Nie lubimy czekać. Nie lubimy, kiedy coś się dłuży i wymaga od nas cierpliwości. A jednocześnie - nie bez przyczyny - stwierdzamy, że „za szybko żyjemy”, a „za naszej młodości było inaczej”. Dziś – niejednokrotnie – pozostają tylko wspomnienia.

Gdy nadchodził Adwent, zmieniał się cały tok naszego codziennego życia. Wszystko spowalniało, nabierało powagi i dostojności. Nawet gałkę głośności radia, czy telewizora cofało się co najmniej o dwa stopnie. Przed świętami rozchodził się wspaniały zapach pieczonych ciast. Ukradkiem obrywało się kruszynę, aby mama nie widziała. Rekolekcje, pierwsza gwiazdka która zapraszała do wigilijnego stołu, pasterka.

Dziś obrazem świąt są pełne wózki w supermarketach i tłumy w galeriach. Często nie tworzymy wspólnoty w rodzinach. Jesteśmy zajęci telefonami, komputerami. I to wszystko sprawia, że święta – duchowo - przeżywamy z wielką skromnością. Jakie będą one w tym roku? To zależy tylko od nas.

P.P.



ŚWIĘTY PRZYPOMINA

Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia: Ja jestem z wami!

Jan Paweł II

Wspomnienia ze Starachowic cz.II

W sierpniu 1982 r. Ks. Biskup Edward Materski tego samego dnia zaproponował mnie i mojemu koledze kursowemu, Ks. Stanisławowi Pinderze stworzenie w Starachowicach dwóch nowych parafii: Ks. Pinderze w dzielnicy Wana-cja, a mnie w dzielnicy Łazy, należących w tamtym czasie do parafii Św. Trójcy. Wielkie wyzwanie, jak się do niego zabrać. Mapy pod pachę i odszukać wskazane miejsce na nowy kościół. Siedem działek wchodzi we wskazany teren, szukanie kontaktów z właścicielami. Poszło to dosyć sprawnie, bez większych kłopotów otrzymałem pozwolenie na ich nabycie, gdyż cały ten teren przeznaczony był na osiedle, które tu miało powstać dla trzydziestu tysięcy mieszkańców. Inny problem jak przekonać mieszkańców, że tu ma być budowany kościół i to zadanie stoi przed mieszkańcami Łazów, ludzi mało, parafia Św. Trójcy na rzut beretem. Pierwsze kontakty, rozmowy, działanie łaski Bożej, Boże plany zostają powoli przez mieszkańców przyjęte. Koniec września początek października zabieramy się do grodzienia placu. Wyznaczony na 17 października 1982r. termin poświęcenia placu, jeszcze bardziej nas mobilizuje. Skoro poświęcenie placu, to wypadaloby by na nim był postawiony krzyż. Mieszkańcy w pobliskich lasach odnaleźli największego świerka, sprowadzili na plac, ociosali i zrobili piękny bardzo wysoki krzyż. Krzyż ten został postawiony przez mieszkańców w czwartek przed uroczystym poświęceniem placu -14 października 1982r. i przed nim zostało odprawione pierwsze Nabożeństwo Różańcowe, i tak modliliśmy się do końca października.

17 października 1982r przybył z Sandomierza Ks. Biskup Stanisław Sygnet i na prowizorycznie zbudowanym podium odprawił Mszę św. w czasie której modlił się o Boże Błogosławieństwo na rozpoczęte dzieło. Poświęcił plac i postawiony na nim Krzyż, a w kronice parafialnej pozostawił wpis: **„Poświęcając plac budowy i ustawiając na nim Krzyż dokonaliśmy pierwszej siewby. To cośmy zasiali będzie rosło. Wzrost będzie miarą naszej wiary, nadziei i miłości. Im więcej tych darów Ducha Świętego będzie w was, tym szybciej wyrośnie tu kaplica, a później świątynia. Życzę z całego serca, aby stało się to jak najrychlej. Tobie zaś Matko Jezusa Chrystusa i Matko nasza Jasnogórska składam z ufnością w opiekę. Czuwaj nad sprawą Syna Twojego na tym miejscu. Oślaniaj wiarę nadzieję i miłość w tych, którzy na tym miejscu będą się trudzić, aby zbudować Dom Spotkania człowieka z Chrystusem Odkupicielem”** - Bp Stanisław Sygnet.

Uroczystość poświęcenia Krzyża i placu, wpis Ks. Biskupa w kronice, były dla naszej wspólnoty na Łazach nową inspiracją i siłą. Przez dwie kolejne niedziele tj. 24 i 31 października na placu o godz. 14.00 była odprawiona Msza św. o dziwo z licznym udziałem mieszkańców. A 7 listopada 1982r. Msza św. była odprawiona już w nowo powstałej kaplicy, którą w ciągu czterech dni postawili mieszkańcy. Wielki zapał, wspaniała organizacja sprawiły, że sprowadzono drzewo z zakładów drzewnych, z zewnątrz obito zrzynkami desek, a w środku twardą pilśnią, zrobiono ławki, dekorację, zamiast belek wszystko pościągano drutem żebrowanym odpowiedniej grubości. I tak zaczęła funkcjonować kaplica nazwana „ubogą szopką betlejemską”.

W międzyczasie mieszkańcy ufundowali: dwie puszkę, monstrancje, lichtarze i potrzebne naczynia. I tak rozpoczęło się życie religijne Nowej Wspólnoty na Łazach. W dniach 19 – 20 grudnia odbyły się pierwsze rekolekcje adwentowe, które przeprowadził Ks. Jerzy Szpytma wikariusz ze św. Trójcy. Ks. Mieczysław Murawski

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

Dzień Niepodległości to czas pamięci i modlitwy za tych, którzy bronili wolności naszej Ojczyzny. Wśród wielu uroczystości odbywających się 11 listopada w Starachowicach, także i w naszej parafii zgromadziła się rzesza wiernych na Mszy Świętej za Ojczyznę o godzinie 12.00. Obecne były poczty sztandarowe AK ze Skarżyska Kamiennej i NSZ ze Starachowic. Po nabożeństwie w kościele, pomodliliśmy się przy pomniku NSZ obok kościoła, a następnie kilkunastoosobowa grupa pojechała do Ambrożowa. Tam przy pomniku bohaterów wojny 1920 roku pomodliliśmy się, złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze. Dziękuję za udział Pocztom sztandarowym, Rycerzom Kolumba, Grupie Motocyklowej MOTOSTAR Starachowice i wszystkim biorącym udział. Ks. Proboszcz



Czas ucieka, wieczność czeka - Emilia i Karol Wojtyłowie, rodzice Świętego

Dzień po pogrzebie żony, 17 kwietnia 1929 roku, Karol razem z synami odwiedził sanktuarium maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej. Tam wskazał im Maryję, aby powierzały jej swoje troski i cierpienia. Wojtyłowie uczestniczyli w drodze krzyżowej na drózkach kalwaryjskich.

Karol senior owdowiał w wieku pięćdziesięciu lat. Był na wcześniejszej emeryturze wojskowej. Lolek miał dziewięć lat. Koledzy szkolni wspominali, że bardzo rzadko wspominał matkę.

Zbigniew Siłkowski, sąsiad z kamienicy mówił, że *Karol, jak sam wyznaje, zachował w swojej pamięci obraz matki, osoby chorowitej, cierpiącej, szukającej ratunku u lekarzy, często poza Wadowicami, osoby wymagającej spokoju. Był trzymany z dala od matki.*

Jerzy Kluger wspominał: *Nigdy o niej nie mówił. Pamiętał jedynie, że kiedy był całkiem mały, nauczyła go żegnać się znakiem krzyża. Miał przy łóżku jej fotografię.*

Zbliżał się maj i Pierwsza Komunia Lolka. Dzieci w środy i piątki słuchały nauk głoszonych przez proboszcza przed spowiedzią. W piątek, 24 maja 1929 roku, Lolek odbył pierwszą spowiedź, a następnego dnia, w wigilię uroczystości Trójcy Przenajświętszej, przystąpił do Pierwszej Komunii na Mszy Świętej o godzinie ósmej. W książce *Życie religijne w Wadowicach*, H. Cz. Gil wspomina, że *z okazji I komunii nie urządzano uczt rodzinnych, a podarunki, jeśli były, były bardzo skromne. (...) Stroje były proste, dziewczynki nosiły białe sukienki, chłopcy granatowe mundurki z kokardką.*

Do tradycji należało zrobienie zdjęć. Takie posiadał Edmund i Lolek. Na fotografii mały Karol ubrany jest w białą koszulę i białe, dziewczęce buciki. Zakupami komunijnymi zajęła się spokrewniona z Wojtyłami Zofia Pukło, która przygotowywała do komunii córkę. Nie mogła dostać chłopięcych butów i kupiła dwie pary dziewczęcych. Jej córka, Danuta pamięta ten epizod: *Równocześnie przygotowywano nas do Pierwszej Komunii Świętej. W Wadowicach zabrakło białych bucików. Moja mama uprosiła Żyda, handlarza, i ten w ostatniej chwili przywiózł je z Bielska. Niestety- były tylko dziewczęce, na paseczek, i takie miał Lolek i ja, co widać na naszych komunijnych zdjęciach.*

Po uroczystości, pod wpływem ojca, Lolek przyjął od wadowickich karmelitów szkaplerz z wizerunkiem Matki Bożej, z którym nie rozstał się do końca życia. Tak wspominał o tym wydarzeniu po wielu latach: *Szkaplerz, który przyjąłem w dniu mojej Pierwszej Komunii św. , noszę zawsze, a chociaż mieszkalem w cieniu kościoła parafialnego, kościół na Górcie jest mi zawsze bardzo drogi. Wśród wielu nabożeństw, które urzekały mą dziecięcą duszę, najgorliwiej korzystałem z nowenny przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel.*

DWK



JEJ PASJE TWORZENIA, czyli..... „w Aniołkowie”



Pani Zdzisława Domańska, /bo o niej chciałabym dzisiaj opowiedzieć/ jest naszą sąsiadką, która od wielu lat tworzy piękne serwety, obrusy, powłoczki na poduszki. Mówi, że robić na szydełku nauczyła się podpatrując Mamę, która zajmowała się robótkami — również robiąc na drutach. Sama na drutach nie lubi robić. Ale oprócz tego, że od Mamy, to również w szkole na zajęciach ręcznych, bo tego uczono w tamtych czasach. Gdy dzieci były małe, córce robiła szydełkowe sukieneczki, a nawet płaszczki, który bardzo się wszystkim podobał. Teraz robi różne powłoczki na poduszki z inicjałami swoich wnuczków, a od 2 lat pojawiły się aniołki, które „dzierga” szczególnie dla starszych wnuczek, jako ozdoby choinkowe. Ale i najmłodszym bardzo się one podobają, więc Babcia z pewnością wszystkich obdaruje.

Jej serwety i obrusy są w wielu krajach, choćby w Stanach, Kanadzie, Francji, Anglii, Rosji, czy Włoszech. Dużo sprzedała również chusteczek obrabianych kolorowymi nićmi, szczególnie na targu, gdzie miała czasem duże zamówienia. Śmieje się, że do Rosji musiały być w bardzo „ostrych” barwach. Do Stanów najczęściej były na prezenty dla rodzin polonijnych. Teraz zajęła się bardziej obdarowywaniem dzieci i wnuczków. Jak twierdzi, zdrowie nie za bardzo pozwala na wędrowanie na targ, czy gdziekolwiek, ale trzeba coś robić, by człowiek nie zwariował z nudów.

Wyroby p. Zdzisławy można było również zobaczyć w naszym kościele, wykonała bowiem 2 obrusy na ołtarz. Pierwszy ozdobił ołtarz w 1-y kościele, a 2-i w kaplicy murowanej. Wzory ma w głowie, ale na początku korzystała z książek. Chciałaby swoje umiejętności przekazać, ale jak na razie nie ma chętnych w rodzinie, chociaż próby były podejmowane przez wnuczki. *Niestety w tych czasach nasze dzieci nie wykazują takiej cierpliwości jak my — śmieje się p. Dzidka. Życzę mojej rozmówczyni, aby znalazła następczynię lub następcę.*

Zdrówka P. Zdzisławo i cały czas pogody ducha oraz opieki naszej Matki Bożej.

IGW



Zwiastun

Adres: Parafia p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach
Starachowice 27-200, Al. Najświętszej Maryi Panny 7
tel. **kancelarii parafialnej** — 500 152 994



Str.internetowa: www.parafialazy.pl /nowa str. /
E-mail: [lasy@poczta.onet.pl](mailto:lazy@poczta.onet.pl)

Nr konta: **90 85 18 0006 2001 0022 3890 0001** - nowe konto
NA FACEBOOKU: <https://www.facebook.com/pages/Parafia-pw-Matki-Boskiej-Czestochowskiej-w-Starachowicach/579311342087755>

PROGRAM REKOLEKCJI ADWENTOWYCH

16-18 GRUDNIA 2021
O. Tymoteusz Kaczmarczyk OCist.

PIĄTEK 16 XII 2021

9.30 - 10.00 - SPOWIEDŹ

10.00 – MSZA
Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH

16.30 – 17.00 – SPOWIEDŹ

17.00 – RORATY :
MSZA Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH

SOBOTA 17 XII 2021

10.00 – MSZA
Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH

17.00 – RORATY: MSZA Z NAUKĄ DLA
WSZYSTKICH

NIEDZIELA 18 XII 2021

8.30 – MSZA
Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH

10.00 – MSZA
Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH/
DZIECI/

12.00 - MSZA
Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH

15.00 - MSZA TRYDENCKA
Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH



Maryja!

Niepokalanów, Boże Narodzenie 2022.

Ukochani Rycerze i Rycerki Niepokalanej
wraz z Rodzinami i Wspólnotami MI!
Niech miłosierdzie i pokój Pański będą z Wami!



*W Betlejem judzkim Meszjasz się urodził
Za Zbawiciela świata będzie On uchodził
Tam Go znajdziecie w żłobie złożonym
Z Panny czystej dzisiaj zrodzonym...
Niech chwala brzmi Bogu w niebie
Który przychodzi ludziom w potrzebie...*

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i na Nowy 2023 Rok składamy wszystkim najlepsze, rycerskie życzenia.

Jesteśmy w okresie oczekiwania radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Ciągłe są one nowe, upragnione. Przychodzi do nas Zbawiciel w postaci Dzieciątka jako Syn Maryi Niepokalanej. Chociaż jest Wszchemocnym Bogiem, Maryja podaje Go nam

jako ukochane swoje Dziecię. Jest On Bogiem naszym i przyszedł na świat dla nas. W Jego obecności stajemy się jako dzieci odmłodzeni i radosni, bliscy Jemu i gotowi dla Niego na wszystko.

Niech Niepokalana, Boża Matka, da nam wraz z Jezusem wszystko czego potrzebujemy, abyśmy byli Jej oddani, jak Ona Jezusowi i przynieśli obfite plony dusz do domu Ojca. Niech Boże Dziecię, leżące w żłobie, przez ręce swej Niepokalanej Matki, błogosławi, darzy niezbędnymi łaskami i darami nieba, a św. Maksymilian Maria dopomaga nam i porwya swym zapalem do największej – aż rycerskiej – miłości.

Niepokalana pierwsza przeżywała „adwent” i Ona najlepiej przygotowała przyjęcie dla Pana Jezusa w swym Sercu. Prosimy Ją, aby i nas przygotowała i nauczyła dopomagać innym ludziom, aby należycie przyjęli Pana Jezusa.

Wielu jeszcze nie zna Niepokalanej, nie zna Pana Jezusa, a my wszystkich ludzi mamy zdobyć dla Niepokalanej, a przez Nią dla Bożego Dzieciątka.

Niech te piękne życzenia Brata Innocentego i nasze spełnią się także przez jego wstawiennictwo.

W imieniu Zarządu Narodowego z darem modlitwy u żłóbka...

Prezes Narodowy MI

e. Ryell

BARBARA, BARBÓRKA, BASIA, BAŚKA.....,
CZYLI KOLEJNA PATRONKA W NASZYM ZWIASTUNIE !

Dziś druga niedziela adwentu, ale również imieniny Barbary, patronki górników. Stąd i w naszym mieście jest ona uhonorowana /nawet figurą-pomnikiem/ dla upamiętnienia ciężkiego fachu górniczego. Wiemy bowiem, że w naszych okolicach wydobywano rudy żelaza, a tym samym patronka jest jak najbardziej „na miejscu”.

Wszystkim Basiom, Barbarom, Basieńkom składamy serdeczne życzenia w Dniu ich Święta. Nie zapominamy o wszystkich innych Solenizantach i Jubilatach - życząc zdrowia i opieki Matki Bożej Częstochowskiej.

Redakcja Zwiastuna



ZWIASTUN - katolicki miesięcznik parafialny, ukazujący się w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach (os. Łazy)
Redaguje Zespół: ks. Grzegorz Roszczyk, Irena Górecka -Wrona /skład/, Renata Minda - Juda, Paweł Perchel, Paula Andriulionis /str. www /, Donata Witkowska - Kowal,
Współpraca przy n-rze: ks. Mieczysław Murawski, Zofia Falkiewicz,

Św. Cecylia jest jedną z najśliczniejszych męczennic Kościoła Rzymskiego. Niestety, o świętej tak bardzo popularnej i czczonej w Kościele mamy bardzo mało informacji historycznych. Nie wiemy nawet, kiedy żyła i kiedy poniosła śmierć męczeńską. W pierwszych wiekach nie przywiązywano wagi ani do chronologii, ani do ścisłych danych biograficznych. Dlatego dziś trudno nam odróżnić w opisie jej męczeństwa fakty historyczne od legendy. Zasadniczym dokumentem, którym dysponujemy, jest pochodzący z V w. opis jej męczeńskiej śmierci. Według niego Cecylia była dobrze urodzoną Rzymianką.

Przyszła na świat na początku III w. Była ponoć olśniewająco piękna. Według starej tradycji z miłości do Chrystusa złożyła ślub czystości, chociaż rodzice obiecali już jej rękę również dobrze urodzonemu poganinowi Walerianowi. W przeddzień ślubu Cecylia opowiedziała narzeczonemu o swym postanowieniu i o wierze chrześcijańskiej. Gdy Walerian chciał ujrzeć anioła, który miał stać na straży czystości Cecylii, ta odpowiedziała: *"Ty nie znasz prawego Boga; dopóki nie przyjmiesz chrztu, nie będziesz go mógł ujrzeć"*. W ten sposób pozyskała Waleriana dla Chrystusa. Zaprowadziła go w tajemnicy do papieża św. Urbana I. Ten pouczył Waleriana o prawdach wiary i udzielił mu chrztu. Gdy wrócił do domu Cecylii, ujrzał ją zatopioną w modlitwie, a przy niej stojącego w jasności anioła w postaci młodzieńca, który trzymał w ręku dwa wieńce - z róż i lilii. Anioł włożył je na głowę Waleriana i Cecylii, mówiąc: *"Te wieńce przez zachowanie czystości zachowajcie nietknięte, bom je wam od Boga przyniósł"*. Walerian przyprowadził do papieża także swego brata, Tyburcjusza. On również przyjął chrzest. Gdy wszedł do mieszkania Waleriana, uderzyła go przedziwna woń róż i lilii. Walerian wyjawiał mu znaczenie tego zapachu. Wkrótce potem wybuchło prześladowanie. Skazano na śmierć Waleriana i Tyburcjusza. Kiedy namiestnik-sędzia, Almachiusz, dowiedział się, że Cecylia jest chrześcijanką i że zarówno własny majątek, jak i majątek Waleriana rozdała ubogim, kazał ją aresztować. Żołnierze, oczarowani pięknnością, błagali ją, by nie narażała swego młodego życia i wyrzekła się wiary. Cecylia odpowiedziała jednak: *"Nie lękajcie się spełnić nakazu, bowiem moją młodość doczesną zamienicie na wieczną młodość u mego oblubieńca, Chrystusa"*. Pod wpływem jej odpowiedzi miało nawrócić się 400 żołnierzy, których przyprowadziła do św. Urbana, by udzielił im chrztu. Sędzia, urzeczony jej urodą, błagał ją również, by miała wzgląd na swoją młodość. Gdy Cecylia nie ustępowała, próbował zmusić ją do wyparcia się wiary stosując mękę. Kazał zawiesić ją nad ogniem w łaźni i dusić ją parą. Cecylia zaś cudem Bożym zamiast duszącego dymu czuła orzeźwiający ją powiew wiatru. Rozgniewany namiestnik kazał ją wtedy ściąć mieczem. Kat wszakże na widok tak pięknej i młodej osoby nie miał odwagi jej zabić. Trzy razy ją uderzył, ale nie zdołał pozbawić jej życia. Płynącą z jej szyi krew zebrali ze czcią chrześcijanie jako najcenniejszą relikwię. Po trzech dniach konania Cecylia oddała Bogu ducha. Ciało św. Cecylii, w nienaruszonym stanie, w pozycji leżącej, lekko pochylone ku ziemi odkryto dopiero w 824 r. w katakumbach św. Kaliksta, a następnie na polecenie papieża św. Paschalisa I złożono w bazylice jej poświęconej na Zatybrzu. Bazylika ta stoi na miejscu, w którym Cecylia zamieszkała niegdyś ze swym mężem. Wybudowano ją w IV w.

Imię św. Cecylii wymieniane jest w Kanonie Rzymskim. Jest patronką chórzystów, lutników, muzyków, organistów, zespołów wokalnemuzycznych. Legenda bowiem głosi, że grała na organach. Organy wodne były znane wówczas w Rzymie, ale były bardzo wielką rzadkością (*otrzymał je np. cesarz Neron w darze ze Wschodu*). Ówczesne panie rzymskie kształciły się często w grze na harfie.

Nie wiadomo, czy Cecylia mogła grać na organach - prawdopodobne jest jednak, że grała na innym instrumencie. Św. Cecylia, niech patronuje naszej Pani Elżbiecie i wszystkim, którym muzyka w duszy gra, szczególnie w tym zbliżającym się świątecznym czasie. Niechaj wzorem piękna św. Cecylii, talentami i niezachwianą wiarą Stwórca obdarza kolejne pokolenia, aby graniem i śpiewaniem po trzykroć był Bóg Uwielbiony ...

Zofia SN MI

OFIAROWANIE NAJŚWIĘTRZEJ MARYI PANNY

W dawnych czasach istniał wśród Żydów zwyczaj religijny, polegający na tym, że dzieci - nawet jeszcze nie narodzone - ofiarowywano służbie Bożej. Dziecko, zanim ukończyło piąty rok życia, zabierano do świątyni w Jerozolimie i oddawano kapłanowi, który ofiarowywał je Panu. Zdarzało się czasem, że dziecko pozostawało dłużej w świątyni, wychowywało się, uczyło służby dla sanktuarium, pomagało wykonywać szaty liturgiczne i asystowało podczas nabożeństw.

Święta Anna, matka Maryi, przez wiele lat była bezdzietna. Mimo to nie utraciła wiary i ciągle prosiła Boga o dziecko. Złożyła obietnicę, że jeśli urodzi dziecko, odda je na służbę Bogu. Tak zrobiła, choć po tylu latach oczekiwania na upragnione potomstwo musiało to być wielkie poświęcenie z jej strony. Ewangelie nie mówią dokładnie, kiedy miało miejsce **ofiarowanie Maryi**, ale na pewno na początku jej życia, prawdopodobnie, gdy Maryja miała trzy lata. Wtedy to Jej rodzice, św. Joachim i św. Anna, przedstawili Bogu przyszłą Królową Świata. Oddali ją wówczas kapłanowi Zachariaszowi, który kilkanaście lat później stał się ojcem św. Jana Chrzciciela. Według niektórych autorów Maryja pozostała w świątyni około 12 lat. Zdarzenie to, wspominamy **21 listopada**. Informacje o nim pochodzą z pism apokryficznych, nie przyjętych do kanonu Pisma świętego. W Protoewangelii Jakuba, napisanej ok. 140 r. po narodzeniu Jezusa, czytamy, że rodzicami Maryi był św. Joachim i św. Anna i że stali się jej rodzicami w bardzo późnym wieku. Dlatego przed swoją śmiercią oddali Maryję na wychowanie i naukę do świątyni, gdy Maryja miała zaledwie trzy lata. Opis ten powtarza apokryf z VI w. - Księga Narodzin Błogosławionej Maryi i Dzieciństwa Zbawiciela, a także pochodzący z tego samego czasu inny apokryf, Ewangelia Narodzenia Maryi.

W Kościołach wschodnich panuje zgodne przekonanie, że Maryja faktycznie była ofiarowana w świątyni. Potwierdzają to bardzo liczne wypowiedzi wschodnich pisarzy kościelnych. Oprócz powągi apokryfów, na których się oparli, o ustanowieniu **święta Ofiarowania Maryi** w świątyni zdecydował zapewne w niemałej mierze również paralelizm świąt Maryi i Jezusa. Skoro obchodzimy uroczyste Poczęcie Jezusa (25 III) i Poczęcie Maryi (8 XII), Narodzenie Jezusa (25 XII) i Narodzenie Maryi (8 IX), Wniebowstąpienie Jezusa i Wniebowzięcie Maryi (15 VIII), to naturalne wydaje się obchodzenie obok święta ofiarowania Chrystusa (2 II) także święta ofiarowania (21 XI) Jego Matki.

Dla uczczenia tej tajemnicy obchodzono osobne święto najpierw w Jerozolimie (prawdopodobnie już w VI w., kiedy to poświęcono w Jerozolimie kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny), potem od VIII w. na całym Wschodzie. W 1372 r. wprowadził je w Awinionie Grzegorz XI, a w 1585 r. Sykstus V rozszerzył je na cały Kościół.

Chociaż wspomnienie ofiarowania NMP nie ma żadnego potwierdzenia historycznego, przynosi ono ważną refleksję teologiczną: Maryja przez całe życie była oddana Bogu - od momentu, w którym została Niepokalanie poczęta, poprzez swe narodziny, a potem Ofiarowanie w świątyni. Stała się w ten sposób doskonalszą świątynią niż jakakolwiek świątynia uczyniona ludzkimi rękami. Od wieków Maryja była przeznaczona w Bożych planach dla wypełnienia wielkiej zbawczej misji. Upatrzona przez Opatrzność na Matkę Zbawiciela, przez samo to stała się darem dla Ojca. Do swojej misji Maryja przygotowywała się bardzo pilnie i z całym oddaniem - o czym świadczą chociażby jej własne słowa wypowiedziane do Gabriela: **"Oto ja, służebnica Pańska"** (Łk 1, 38).

Bracia prawosławni opowiadają, że 3-letnia Maryja samodzielnie weszła po 15 wysokich stopniach świątynnych w ramiona arcykapłana Zachariasza, który wprowadził ją do Świętego Świętych, gdzie sam miał prawo wchodzić tylko raz w roku.

W naszych czasach nie ma już zwyczaju ofiarowywania swoich dzieci Bogu na służbę w świątyni. Wszyscy jednak zostaliśmy niejako przedstawieni Bogu przez naszych rodziców w czasie chrztu. Nie powinniśmy zapominać o tamtym wydarzeniu, ale nieustannie odnawiać w swoim życiu chęć poświęcenia siebie Bogu i szukania Jego woli. Wyznając wiarę w Kościół Chrystusowy, mamy zawsze tę możliwość, gdyż Bóg czeka wraz z Maryją, na każdego z nas.

Zofia Falkiewicz

Przedstawienie teatralne na Łazach

We wtorkowy wieczór, 15-tego listopada mieliśmy okazję obejrzeć spektakl grupy teatralnej działającej przy Parku Kultury w naszym mieście. Współorganizatorem wydarzenia było Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Świetlica „Motylkowe Wzgórze” przy naszej parafii oraz p. Tomasz Marguła, pracownik CUS, koordynator ds. seniorów. „Bajka na szlaku” to tytuł przedstawienia, które licznie zgromadzona publiczność obejrzała tego wieczoru. Razem z nami na widowni zasiadł p. Prezydent M. Materek ze swoją żoną. Miejszem wystawienia spektaklu stała się świetlica parafialna, przyjazna nie tylko aktorom lecz całej scenografii i oprawie technicznej. Zróżnicowaną wiekowo grupę aktorów tworzyli ludzie pochodzący ze Starachowic. Ważnym jest fakt, że autorami tekstu sztuki jest małżeństwo: p. Bogumiła i Kacper Celuchowie, pochodzący z naszej parafii. Przedstawienie firmował specjalnie opracowany na ten dzień plakat, który widzowie otrzymali przed spektaklem. Gratulujemy i dziękujemy za możliwość kontaktu z kulturą i aktywnością naszych ziomków. RMJ



Zdjęcia wykonane i nadesłane przez widzów.